

# Kobyliński, Andrzej

---

Sprawozdanie z sympozjum nt.  
"Tajemnica życia. Bioetyka wobec  
przejawów >>kultury śmierci<<", Płock  
13-15 listopada 2003 r.

---

Studia Płockie 32, 225-231

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Sprawozdanie z sympozjum nt. *Tajemnica życia. Bioetyka wobec przejawów „kultury śmierci”*, Płock 13-15 listopada 2003 r.**

Jedną z najważniejszych charakterystyk współczesnego klimatu kulturowego stanowią wyzwania natury bioetycznej. Prawie każdego dnia środki masowego komunikowania podają szokujące informacje dotyczące m.in. prób klonowania człowieka, legalizacji eutanazji, genetycznego modyfikowania zwierząt i roślin, wprowadzania na rynek żywności zmodyfikowanej genetycznie, nowych sposobów pozyskiwania komórek macierzystych. Wielu myślicieli podkreśla, że w ostatnich latach jesteśmy świadkami rewolucji biotechnologicznej. Znany ekonomista J. Rifkin uważa, że rewolucja biotechnologiczna dotknie wszystkich wymiarów naszego życia. Wpłynie na sposób odżywiania się, przeżywania narzeczeństwa i zawierania związków małżeńskich, rodzenia dzieci i ich wychowania. W opinii J. Rifkina wszystkie aspekty naszego życia indywidualnego i społecznego zostaną poważnie zmienione w wieku biotechnologii.

Zagadnieniom związanym z szeroko rozumianą problematyką bioetyczną zostało poświęcone XXVI Sympozjum Koła Naukowego WSD w Płocku, które odbyło się w dniach 13-15 listopada 2003 r. Temat obrad sympozjalnych brzmiał następująco: *Tajemnica życia. Bioetyka wobec przejawów „kultury śmierci”*. Trzydniowe spotkanie zgromadziło w gmachu płockiego Seminarium wielu wybitnych przedstawicieli Kościoła, nauki, kultury i świata mediów z całej Polski.

### **Etyka i kultura**

Pierwszy dzień refleksji sympozjalnej rozpoczął się od porannej Mszy świętej celebrowanej w kościele św. Jana Chrzyciela, której przewodniczył bp dr Stanisław Stefanek, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Rodziny. Następnie w seminaryjnej Sali Biskupów powitał uczestników Sympozjum Paweł Czarnecki, prezes Koła Naukowego WSD w Płocku. Otwarcia Sympozjum dokonał ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski, rektor płockiego Seminarium.

Pierwszy referat nt. „*Kultura życia*”. *Rodzina i moralność w nauczaniu Kościoła katolickiego* wygłosił bp dr Stanisław Stefanek. W swoim wystąpieniu Biskup Łomżyński zauważył, że rodzina stanowi sanktuarium życia. To właśnie w rodzinie pielęgnuje się najgłębiej tajemnicę życia. Przyszłość Kościoła i świata idzie przez rodzinę. Dzisiaj w naszym kraju misja rodziny jest zagrożona przez dramatyczną sytuację materialną, która nie gwarantuje godziwych warunków życia. Zdaniem Księdza Biskupa poważnym problemem jest także laicyzacja myślenia i wynikająca z niej bezosobowa konsumpcja m.in. doznań erotycznych.

Najlepszym lekarstwem na przewycięzenie kryzysu jest przeżywanie życia rodzinnego zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego, który broni godności i świętości podstawowej komórki społeczeństwa. Biskup Łomżyński odwołał się do czterech dokumentów: *Humanae vitae* (1968), *Familiaris consortio* (1981), *Listu do rodzin* (1994) i *Evangelium vitae* (1995). Jego zdaniem, każdy z tych tekstów rzuca światło na kluczowe pojęcia w dyskusji o życiu i rodzinie, takie jak miłość, komunia osób, bezinteresowność i doświadczenie Słowa, które jest doświadczeniem Życia.

Kolejny referat w pierwszym dniu Sympozjum wygłosiła Ewa Kowalewska, prezes Human Life International. Temat wystąpienia brzmiał następująco: „*Kultura śmierci*”. *Wpływ mediów na rozumienie tajemnicy życia*. Pani Prezes wyraziła przekonanie, że współczesna konfrontacja „kultury życia” i „kultury śmierci” ma charakter wydarzenia dziejowego. Konflikt ten odbywa się na wielu płaszczyznach i dotyczy całego świata. Linia tej konfrontacji jest jednocześnie frontem ataku na chrześcijaństwo. Ewa Kowalewska zauważyła, że życie współczesnych społeczeństw jest coraz bardziej zdominowane przez środki masowego przekazu. Przekaz informacji zasadniczo wpływa na świadomość społeczną, a tym samym na nasze decyzje, wybory i zachowania.

Świadomość ludzi, że podlegają stałemu i bardzo silnemu wpływowi ze strony mediów, jest znikoma. Przez wiele lat posługiwano się w Polsce niewiedzą na temat rozwoju dziecka poczętego, wmawiając matkom, że w pierwszych 12 tygodniach ludzki embrion to jeszcze nie człowiek, ale grupka komórek. Robiono to programowo. Kobiety w ciąży koniecznie należało nazywać przyszłą matką, a nie matką. Nie wolno było publikować zdjęć dziecka poczętego. Przez ostatnie kilkanaście lat polskie ruchy obrony życia, przy dużym wsparciu ze strony Kościoła katolickiego, dokonały wielkiej pracy uświadamiającej. Dzisiaj większość Polaków wie, że życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia i jak wygląda dziecko rozwijające się w łonie matki.

Pani Prezes zwróciła w swym wystąpieniu uwagę na zło wyrządzane przez organizacje programowo upowszechniające kontrolę populacji i swobodę aborcji. Organizacją, która w swej działalności perfekcyjnie wykorzystuje kobiety, jest Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (International Planned Parenthood Federation – IPPF). Federacja ta wyrasta z faszystowskiej organizacji eugenicznej działającej przed drugą wojną światową w Stanach Zjednoczonych. Obecnie jest największym na świecie propagatorem aborcji, antykoncepcji, sterylizacji i edukacji seksualnej. Jest właścicielem wielkiej liczby klinik aborcyjnych, zwłaszcza w USA. Jako organizacja pozarządowa otrzymuje potężne dofinansowanie dla swoich programów od wielu rządów oraz od ONZ i Unii Europejskiej. Od wielu lat prowadzi politykę obsadzania swoimi działaczami znaczących stanowisk w strukturach ONZ, a ostatnio także w Unii Europejskiej. W efekcie uzyskuje daleko idącą promocję swoich programów.

W opinii Ewy Kowalewskiej mamy dzisiaj do czynienia w Polsce z głęboką zmianą postaw moralnych młodego pokolenia. Potwierdzają to przeprowadzone badania, w których na pytanie o istotne czynniki w rozwiązywaniu konfliktów

moralnych jedynie 0,6% osób deklaruje, że podejmuje decyzje w oparciu o rady księży. Do tego trzeba dodać 61,9% badanych, którzy akceptują współżycie seksualne przed ślubem i 43% osób określających siebie jako głęboko wierzące i jednocześnie akceptujące stosowanie środków antykoncepcyjnych.

Pani Prezes podkreśliła znaczenie mediów katolickich w formowaniu postaw moralnych Polaków. Należy wykorzystać w tym celu dzienniki, tygodniki, miesięczniki, prasę parafialną. Trzeba podejmować tematy dotyczące obrony życia i rodziny, pokazywać wspaniałe świadectwa. Mamy też aż dwa polskie pisma pro-life: „Głos dla Życia” i „Służbę Życiu”, które należy upowszechniać. Możemy też korzystać z internetowego serwisu informacyjnego w dziedzinie zagadnień dotyczących obrony ludzkiego życia i rodziny na stronie [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl).

Zwieńczeniem obrad pierwszego dnia Sympozjum było wystąpienie Piotra Semki, który wygłosił referat *Nowy Kulturkampf. Moralność tradycyjna a świeckie wartości europejskie*. Zdaniem Pana Redaktora problemem, przed którym obecnie stoimy, jest sugerowanie, że podkreślanie swojej tożsamości chrześcijańskiej czy katolickiej w Europie jest czymś, czego nie da się pogodzić z nową tożsamością europejską. Zwolennicy tej taktyki stawiają tezę, że każda obecność symboli religijnych skłóca ludzi. Jest to teza, wobec której katolicy muszą bardzo ostro zaprotestować. Inaczej za parę lat pojawią się głosy, które będą mówić: „Jesteście katolikami czy Europejczykami, bo tego się nie da pogodzić”.

Piotr Semka podkreślił, że przy tworzeniu tekstu Konstytucji Europejskiej zastosowano jeden bardzo specyficzny model rozumienia świeckości państwa, tzn. model francuski, dla którego punktem odniesienia jest rewolucja 1789 r. i jej bardzo brutalna próba wyeliminowania chrześcijaństwa z życia publicznego. W tym kontekście nie było przypadkiem, że szefem ponadstuosobowego Konwentu został wybrany były prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing, który mimo swoich 77 lat wykazał się niezwykłą dyplomatyczną zręcznością – za pomocą wielu zakulisowych działań przeforsował swoją wizję Konstytucji Europejskiej.

Pan Redaktor zauważył, że zwolennicy laickości wykazali niezwykłą determinację, by swój model narzucić konstytucji szykowanej dla całej, różnorodnej kulturowo i religijnie Europy. Czy wyznacznikiem europejskości ma być teraz laickość? Koncepcja, zgodnie z którą laickość ma być równoznaczna z europejskością, ma swoich ideologów. W czerwcu 2002 r. na łamach „Gazety Wyborczej” ogłoszono europejski manifest dwóch filozofów lewicy. Jacques Derrida i Jürgen Habermas obwieścili, że w nowej Europie nie będzie – tak jak w USA – tolerowany prezydent, który rozpoczyna codzienne urzędowanie od publicznej modlitwy, i piszą o „pożądanych skutkach” społecznej prywatyzacji wiary. Na tych samych łamach francuski polityk lewicy Michel Rocard zapowiada chwilę, gdy Europa będzie mogła zaproponować całemu światu przyjęcie świeckich wartości europejskich.

Piotr Semka jest zdania, że dzisiaj z laickości, podobnie jak w czasach komunistycznych, tworzy się pewną ideę, którą Europa ma propagować na cały świat. Należy podkreślić, że w tym konflikcie wartości myślenie katolików łączy się z postawą prezydenta Busha, protestanta, który – otwierając w Waszyngtonie Cen-

trum Jana Pawła II – wezwał Amerykanów wszystkich wyznań do czerpania z nauk moralnych obecnego Papieża. Zdaniem prezydenta USA nauczanie Jana Pawła II jest źródłem, z którego powinni czerpać wszyscy Amerykanie, niezależnie od swojego stosunku do wiary katolickiej. Postawa Busha jest, niestety, przemilczana nawet w niektórych środowiskach katolickich, które promują fałszywą wizję ekumenizmu utożsamianego z tezą o równości wszystkich religii.

### Wartość życia

W drugim dniu Sympozjum porannej Eucharystii przewodniczył bp Roman Marcinkowski. Referat otwierający sesję przedpołudniową wygłosił ks. prof. dr hab. Wojciech Bołoz z UKSW w Warszawie nt. „*Nowy wspaniały świat*”. *Etyczne aspekty inżynierii genetycznej*. Prelegent określił inżynierię genetyczną jako zespół technik służących do tworzenia organizmów o nowych cechach genetycznych, które dokonuje się przez świadome i bezpośrednie zmienianie materiału genetycznego organizmu. Sztuczne wytwarzanie nowych połączeń materiału dziedzicznego posiada dziś wiele postaci. Może to być inżynieria genetyczna polegająca na leczeniu wadliwego genu i wtedy mamy do czynienia z terapią genetyczną. Ingerencja genetyczna może jednak zmierzać do polepszenia poszczególnych cech organizmu lub ich zespołu. Mamy wtedy do czynienia z działaniem ulepszającym gatunek. Przykładem takiego typu inżynierii jest transfer dodatkowej kopii genu hormonu wzrostu lub genu polepszającego odporność.

Ksiądz Profesor zauważył, że inżynieria genetyczna może dotyczyć świata roślin i zwierząt. Mówimy wtedy o transgenicznych roślinach i zwierzętach, które posiadają nieznanne do tej pory, albo ulepszone, cechy gatunkowe (odporność na wirusy i pasożyty, większa mleczność krów itd.). Działania takie niosą ze sobą wątpliwości etyczne, ponieważ nie jest pewne, czy żywność zmieniona genetycznie nie oddziałuje szkodliwie na organizm ludzki. Pojawia się także pytanie, czy człowiek ma prawo do takiego przekształcania zwierząt, które uniemożliwia im normalne funkcjonowanie. Ponadto mutacje genetyczne niosą ze sobą niebezpieczeństwo zmian w ekosystemie.

Chociaż modyfikacje genetyczne organizmów żywych, szczególnie roślin służących do produkcji żywności oraz zaspokajaniu innych potrzeb, niosą ze sobą ogromne korzyści, równocześnie z nimi pojawiają się wątpliwości i obawy. Zwraca się uwagę między innymi na możliwość niekontrolowanego rozprzestrzenienia się zmodyfikowanych genów i szkodliwych dla świata roślin następstw. Możliwy jest także negatywny wpływ transgenicznych roślin na środowisko poprzez zmianę gleby. Istnieje prawdopodobieństwo szkodliwości genetycznie zmodyfikowanej żywności dla konsumentów polegające na powstaniu nowej alergienności, wpływu na skład mikroflory przewodu pokarmowego człowieka oraz toksyczności odmian transgenicznych. Wreszcie zorganizowana produkcja transgenicznych roślin będzie prowadzić do patentowania zmodyfikowanych genomów, co w konsekwencji uzależni producentów żywności od firm biotechnologicznych.

Zdaniem Prelegenta inżynieria genetyczna jest poważnym wyzwaniem dla etyki chrześcijańskiej, ponieważ niesie ze sobą dylematy natury moralnej. Manipulacje genetyczne dokonywane na roślinach i zwierzętach mogą zagrażać dwóm podstawowym wartościom etycznym: życiu i zdrowiu człowieka oraz naturalnemu środowisku, w którym on żyje. Dlatego też działania podejmowane w tym zakresie powinny być przez etykę normowane i oceniane.

Po referacie Księdza Profesora rozpoczęła się praca w czterech grupach tematycznych. Problemem eutanazji i opieki paliatywnej zajęła się Grażyna Przybylska-Wendt, założycielka hospicjum w Płocku. O bioetyce początków życia wobec diagnostyki prenatalnej, aborcji, antykoncepcji i tzw. embrionów nadliczbowych mówiła Magdalena Szymańska z Akademii Medycznej w Białymstoku. Zagadnienie etyki lekarskiej w kontekście prawa do życia podjęła Ewa Kowalewska. Ks. prof. dr hab. Wojciech Bołoz przewodniczył grupie, która zajęła się pytaniem o możliwość klonowania człowieka. Zwieńczeniem pracy w grupach tematycznych była popołudniowa dyskusja panelowa poświęcona bioetyce w kontekście przejawów „kultury śmierci”. W panelu udział wzięli moderatorzy grup tematycznych. Dyskusję prowadził ks. dr Leszek Misiarczyk, adiunkt z UKSW w Warszawie.

### Bioetyka i duszpasterstwo

Trzeci dzień obrad sympozjalnych rozpoczęła poranna Msza święta, której przewodniczył bp prof. dr hab. Stanisław Wielgus. Pierwszy referat wygłosił Robert Tekieli nt. *Wiara i moralność. Głoszenie słowa Bożego w kontekście nowych dylematów moralnych*. Zdaniem Pana Redaktora kultura Zachodu z wieku na wiek coraz bardziej się gnostycyzuje. Do jej dwóch głównych dziś nurtów światopoglądowych, chrześcijańskiego i poświeceniowego (zlaicyzowany humanizm oparty na materializmie, scjentyzmie, pozytywizmie i naturalizmie), przenika coraz więcej elementów myślenia gnostyckiego, ezoterycznego, hermetycznego, następuje też wzrost znaczenia panteizmu, monizmu oraz neognozy (optymistycznej gnozy), znanej szerzej jako New Age. W wyniku tej tendencji w większości komunikatów, które do nas dziś docierają za pośrednictwem kultury, panuje pomieszanie.

Robert Tekieli zauważył, że w wyniku nowożytnego pomieszania teorie Junga czy Eliadego traktowane są jako neutralne, naukowe i wyklada się je również w seminariach duchownych, a ich twórcy wynoszeni są jako najwięksi specjaliści od duchowości w ogóle. Nie wydaje się, aby ktokolwiek zauważał, że sama struktura ich myślenia nie jest z punktu widzenia chrześcijaństwa neutralna. Przedefiniowują oni szereg podstawowych pojęć w duchu absolutnie dla chrześcijaństwa obcym. Mówiąc najkrócej, kompetencje Junga i Eliadego sięgają jedynie mistyki naturalnej, a próbuje się przykładać ich system myślenia do rzeczywistości transcendentalnej, Bożej.

Fakt współczesnego pomieszania nie oznacza bynajmniej, że kulturę trzeba odrzucić. Owszem, trzeba brać pod uwagę negatywny wpływ dzisiejszej kultury na prawdę, stąd jednak daleko do paniki. Nie ma też sensu mówić o spisku, bo spisku nie ma. Jesteśmy po prostu słabsi duchowo i intelektualnie niż powinniśmy

być, nasza słabość towarzyszy kulturze od kilkuset lat. Największymi, najwybitniejszymi umysłami w średniowieczu byli ludzie wierzący, natomiast jeśli popatrzymy na ostatnie stulecia, najważniejsze zmiany w kulturze wprowadzili ludzie wyznający wiary inne niż wiara w Jezusa Chrystusa.

Pan Redaktor podkreślił, że należy separować się od trendów modnych, a nieprawdziwych czy wręcz kaleczących, szukać strawy duchowej w tradycji, która jest sprawdzona, a także w twórczości uczestników żywych nurtów Kościoła oraz wśród dzieł ludzi dobrej woli obdarzonych naturalnym światłem. Papież w *Liście do artystów* pokazał bardzo piękną linię artystów tworzących na Bożą chwałę, pokazał przewijający się przez lata nurt humanizmu religijnego, zdecydowanie opozycyjnego wobec nurtu humanizmu uprzedzonego do chrześcijaństwa. Taka postawa wymaga wysiłku, ale nie ma wyjścia, trzeba sobie dobierać lektury, partnerów w kulturze: *Iliada*, *Odyseja*, *Eneida*, *Boska komedia*, Fra Angelico, Szekspir, Bosch, Giotto, Cervantes, Haendel, Chesterton, Eliot, Lewis, Newman, Gaudi, Maritain, Claudel, Peguy, Max Jacob, Edyta Stein, Strawiński, a w Polsce: Kochanowski, Baka, siostra Faustyna, Brandstatter, Salij, Krąpiec, Lisicki, Kohler, Wencel, „Znak”, „Fronda”, „Christianitas”, „Arka Noego”, Antonina Krzysztoń, „Raz, Dwa, Trzy”.

Takie skupione na prawdzie podejście nie skazuje nas na kulturową pustynię. Można znaleźć w tradycji oraz w teraźniejszości dzieła, które nie będą nas kaleczyć. Każdy dorosły człowiek powinien gromadzić też argumenty osadzające nas w kulturze, które pomogą nam na przykład ocenić wybitną rolę chrześcijaństwa w tworzeniu cywilizacji i kultury europejskiej, a od pewnego czasu cywilizacji i kultury globalnej. Naprawdę możemy być dumni, to Kościół nianczył Europę, na jego kolanach Europa zmęźniała, przestała być dzieckiem.

Ostatni referat na Sympozjum wygłosił ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski nt. *Bóg i język. Nowa ewangelizacja a współczesne przewartościowanie wartości*. Ksiądz Rektor zauważył, że na rynku współczesnej kultury panuje pluralizm, za którym można dostrzec zgodę na brak tożsamości osobowej, traktowanie życia jako zabawy, awersję wobec wszelkiej ideologii. Ludyczna lekkość bytu jest naczelną zasadą życia, a realizować ją może człowiek traktowany jako włóczęga, turysta, karierowicz i gracz. W strzępach antropologii ponowoczesnej Narcyz łatwo wygrywa z uwielbianym przez liberalistów Prometeuszem.

Zdaniem Księdza Profesora ważnym zadaniem mówiącego o Bogu dzisiaj jest odkrywanie Bożego wymiaru w ludzkim słowie i dobieranie takich słów opisujących ludzkie doświadczenie, w których pojawiać się będzie – jak echo – pogłos transcendencji. Nie jest to nic innego jak opowiadanie Boga, który jest – powtarzając za św. Augustynem – *interior intimo meo et superior summo meo*.

Ksiądz Rektor zwrócił także uwagę na potrzebę metaforycznego języka w mówieniu o Bogu. Obrazy językowe i przypowieści Jezusa są przykładem niezwyklej urody metaforyczności języka, który oddaje najgłębszą prawdę o Bogu i człowieku, a nie jest przy tym sztuczny, wymuszony, nadęty czy śmieszny. W tym sensie metaforyczny język przepowiadania jest warunkiem *sine qua non* każdego mówienia

o Bogu. Metafora nie jest tylko figurą retoryczną, ale sposobem odsłaniania *Innego* w ludzkich słowach.

W opinii Księdza Profesora na drodze do takiego mówienia o Bogu – poza osobistym talentem i rozczytaniem się w Biblii – potrzebny jest współczesnemu kaznodziei kontakt z wielką literaturą, a zwłaszcza poezją. Nie chodzi o to, aby zdobyć odpowiednią ilość zgrabnych cytatów na konkretne homiletyczne okazje. W kontakcie z wielką literaturą można poddać swój język oczyszczającej kąpeli prawdziwego doświadczenia. W przygotowaniu homiletycznym ważną rolę odgrywa znajomość retoryki, teorii komunikacji i psychologii. Nie ma też dobrego przepowiadania bez osobistej kontemplacji.

\* \* \*

Warto dodać, że wieczorem pierwszego dnia Sympozjum miał miejsce koncert Grzegorza Turnaua. Natomiast drugi sympozjalny wieczór wypełniła Anna Seniuk recytacją staropolskiej poezji religijnej. Ważnym momentem Sympozjum było także świadectwo wiary s. Anny Bieńkowskiej i o. Hasso Beyera ze Wspólnoty Chemin Neuf.

Zamknięcia i podsumowania Sympozjum dokonał ks. dr Andrzej Kobyliński, opiekun Koła Naukowego WSD w Płocku. W swoim wystąpieniu odwołał się m.in. do fragmentu z *Fausta* Goethego, w którym jest opisana scena wyprodukowania przez Wagnera sztucznego człowieka. Wydaje się, że dzisiaj mamy wielu ludzi myślących podobnie jak bohater książki niemieckiego pisarza, którzy wyznają zasadę radykalnej autonomii i sięgają nawet po owoce z Drzewa Życia.

Ks. Andrzej Kobyliński